

Racjonalista występuje z kościoła

Autor tekstu: **Łukasz Dąbrowiecki**

Nie żegnając się pożegnaj

Członkami Kościoła rzymsko-katolickiego stajemy się najczęściej bez własnej woli, jeszcze jako dzieci. Naszą przynależność do tej instytucji umocowuje kanon 96 prawa kościelnego: „Przez chrzest człowiek zostaje wcielony do Kościoła Chrystusowego [...]”. Jest to fakt historyczny i prawny. Jednak ostatnio coraz głośniej zaczyna się mówić w Polsce o osobach formalnie rozstających się z Kościołem katolickim. Ilość aktów apostazji rośnie i w tym roku osiągnęła poziom, który wzbudził zaniepokojenie Episkopatu, poświęcił on swoją uwagę temu "problemowi" na październikowym zebraniu plenarnym. Rada Prawna Konferencji Episkopatu Polski rozpoczęła pracę nad instrukcją dotyczącą jednakowego postępowania we wszystkich diecezjach wobec deklaracji wystąpienia z Kościoła. Ma być ona zgodna ze stanowiskiem Papieskiej rady ds. Tekstów Prawnych opublikowanym w marcu 2006 dotyczącym tej samej sprawy. W grudniu 2007 na zjeździe Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów dokonano pierwszego, publicznego, zbiorowego aktu apostazji ([zob.](#)). Już w tej chwili widać rozbieżności w stanowiskach środowiska niewierzących i Kościoła co do procedury dotyczącej występowania z tej organizacji religijnej.



Apostazja dawniej

Pojęcie apostazja (gr. *apostasis* — „odstępstwo”, „odpadnięcie”) pierwotnie oznaczało porzucenie wiary chrześcijańskiej. Obok herezji i schizmy była powodem wykluczenia ze wspólnoty wiernych, a także przyczyną rozłamów w Kościele. Apostata z mocy samego prawa kościelnego podlegał karze klątwy czyli ekskomuniki. Istniały różne, stopniowane jej formy, wiążące się z pozbawieniem posług religijnych (np. możliwości biernego uczestnictwa w obrzędach, chrztu, ślubu, pogrzebu, pozbawienie wszelkich praw). W zamkniętych monoreligijnych wspólnotach średniowiecza oznaczało to de facto śmierć cywilną. Ekskomunika była karą poprawczą, będącą drastyczną próbą przekonania „grzesznika” o konieczności podporządkowania się danemu porządkowi społecznemu. Wobec bardziej zatwardziały

stosowana była anatema — *excommunicatio maior* — przyrównywana do kary śmierci. Miała ona uroczystą, magiczną oprawę. Wyklęcie celebrowane było przez biskupa w asyście 12 księży z zapalonymi świecami. Wypowiadał on formułę, nie pozostawiającą postronnym wątpliwości, że nawet gdyby dopuścili się zabójstwa na ekskomunikowanym nie będzie im to poczytane za grzech ciężki:

"Przeklęty(a) niechaj będzie w domu i na dworze, przeklęty w mieście i na roli; przeklęty niechaj będzie siedząc, stojąc, jedząc, pijąc, robiąc i śpiąc; przeklęty niechaj będzie tak, iż w nim zdrowego członka nie będzie, od wierzchu głowy aż do stopy nożnej. Niechaj wypłyną wnętrzności jego, a ciało jego niech robactwo roztoczy. Niechaj będzie przeklęty z Ananiaszem i Zafirą, niechaj będzie przeklęty z Judaszem zdrajcą, niechaj będzie przeklęty z Abironem i Dathanem, których ziemia żywcem pożarła; niechaj będzie przeklęty z Kainem mężobójcą; niechaj mieszkanie jego będzie spustoszone, niechaj będzie wymazany z ksiąg żyjących i ze sprawiedliwymi niechaj nie będzie pisany i pamiętka jego na wieki niechaj zaginie. Niechaj na ostatnim sądzie przeklęty będzie z diabłem i z anioły jego i na wieki niechaj zginie, jeśli się nie upamięta. Fiat! Fiat!"

Na hasło „Anathema!” — księża rzucali świece na ziemię, aby zagasty i deptali je nogami. Równocześnie rozlegało się bicie w dzwony.

Kary kościelne były wspierane przez prawo państwowe. I tak np. w Kodeksie Justyniana powstałym w VI w. n.e., wielkiej średniowiecznej kodyfikacji prawa rzymskiego, za apostazję groziły konfiskata własności, zesłanie lub nawet kara śmierci.

Z czasem apostazja straciła charakter przestępstwa państwowego i stała się wyłącznie przestępstwem kościelnym.

Judaizm i islam

Odpowiednikiem ekskomuniki w judaizmie jest **cherem** — **חֵרֵם** Orzekł ją sąd rabinacki, w składzie trzech sędziów. Nakładaniu klątwy towarzyszyły m.in. życzenia, aby zapadł na chorobę, stracił majątek, był przeklinany przez wszystkich, nie otrzymał żydowskiego pochówku oraz by jego żona wyszła za innego. Podobnie jak w przypadku ekskomuniki czas trwania cheremu nie był określony i pozostawał on w mocy do odwołania.

Wobec osoby wyklętej obowiązywały różnego rodzaju nakazy i zakazy. Usuwano mezuzę z odrzwi domu odstępcy, zabraniano obrzezania męskim potomkom, nie pozwalano wchodzić w związek małżeński z tą osobą. Nie wolno było siadać w pobliżu wyklętej osoby bliżej niż na 4 stopy (ok. 2,5 metra), należało powstrzymać się od wszelkich z nią kontaktów, spożywania wspólnego posiłków. Jeśli obłożony klątwą człowiek umierał kładziono na jego trumnie kamień, na znak, że zasłużył on na ukamienowanie, a bliskim zabraniano obchodzenia żałoby. Odejście od judaizmu (czy to na rzecz innej religii czy jej braku) było finalizowane ceremonią symbolicznego pogrzebu dokonanego przez rodzinę. Ostatnie takie przypadki miały miejsce w okresie międzywojennym.

Wraz z osłabieniem pozycji gmin żydowskich, co było efektem emancypacji Żydów, sądy rabinackie coraz częściej uciekały się do nakładania cheremu, próbując w ten sposób utrzymać swój autorytet, jednak odnosiło to skutek przeciwny do zamierzonego.

W dzisiejszych czasach tylko w kręgach społeczności ortodoksyjnych, chasydzkich, stosuje się cherem, dając w ten sposób wyraz swojemu oburzeniu. Cheremem objęta jest np. ultra-ortodoksyjna i antysyjonistyczna sekta chasydzka Neturei Karta. Najstynniejszym chyba odstępcą był XVII-wieczny żyjący w Niderlandach optyk-filozof Baruch Spinoza.

W islamie odpowiednikiem apostazji jest **ridda** (arab.: **ردة**) lub **irtidad** (**ارتداد**). Dawniej pierwsze pojęcie oznaczało ateizm lub agnostycyzm, drugie przejście na inną wiarę. Osoba dopuszczająca się apostazji to **murtadd**. W większości odłamów islamu karana jest śmiercią, ewentualnie więzieniem. Dotyczy to jednak tylko mężczyzn (co do kobiet zdania mułłów są podzielone — od kary śmierci do braku kary w ogóle, w zależności od stopnia podmiotowości przypisywanego kobiecie). Koran choć nie zawiera żadnych fragmentów jednoznacznie nakazujących karę śmierci dla apostatów sugeruje surowe kary, jednak nie wyjaśnia czy powinny być egzekwowane docześnie. Jedną z kar ma być konfiskata majątku, który należy

rozdzielić po równo wszystkim członkom wspólnoty. Obecnie majątki zwykle rekwiruje państwo. Niewielka część współczesnych teologów muzułmańskich twierdzi, że wszelkie kary dla odstępców są zarezerwowane dla Boga po ich śmierci.

Dane z 2004 roku podają, że odstępstwo od islamu było karane śmiercią w ośmiu krajach (Arabia Saudyjska, Jemen, Afganistan, Komory, Iran, Mauretania, Pakistan i Sudan; w tym ostatnim przypadku nie jest to zapisane w prawodawstwie państwowym, lecz w jego szariackim rozszerzeniu). W wypadku kilku innych państw (Jordania, Kuwejt, Malediwy, Oman i Katar) apostazja jest karana w inny sposób. Dość nietypowa praktyka występuje w Malezji, gdzie malajscy murtaddzi nie mogą zmienić wyznania w dowodach osobistych. Wszystkie te kary są niezgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka. (np. Arabia Saudyjska nie podpisała jej głównie z tego powodu). Pozostałe kraje wymogły na ONZ pewne ustępstwa w postaci dodatków do kilku rezolucji związanych z prawami człowieka, które dają im możliwość karania apostatów. Niewątpliwie jest to naruszenie prawa międzynarodowego. Znanymi murtaddami są Wesley Snipes, Salman Rushdi. Ateiści i agnostycy wychowani w kulturze islamu niewątpliwie potrzebują naszego największego wsparcia i naszej solidarności.

Apostazja w Kościele rzymsko-katolickim dziś

Sięgnijmy do źródła i zacznijmy od definicji kościelnych:

Kanon 751 — Herezją nazywa się uporczywe, po przyjęciu chrztu, zaprzeczanie jakiejś prawdy, w którą należy wierzyć wiarą boską i katolicką, albo uporczywe powątpiewanie o niej ; apostazją — całkowite porzucenie wiary chrześcijańskiej, schizmą — odmowę uznania zwierzchnictwa Biskupa Rzymskiego lub utrzymywania wspólnoty z członkami Kościoła, uznającymi to zwierzchnictwo.

Dalej, w księdze czwartej Kodeksu Prawa Kanonicznego (KPKan.) zatytułowanej „Sankcje w Kościele” czytamy między innymi:

„Kanon 1364: § 1. Odstępca od wiary, heretyk lub schizmatyk podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa.”

„Kanon 1369 — Kto w publicznym widowisku, w kazaniu, w rozpowszechnionym piśmie albo w inny sposób przy pomocy środków społecznego przekazu wypowiada bluźnierstwo, poważnie narusza dobre obyczaje albo znieważa religię lub Kościół bądź wywołuje nienawiść lub pogardę, powinien być ukarany sprawiedliwą karą.”

„Kanon 1373 — Kto publicznie wzbudza niechęć lub nienawiść podwładnych względem Stolicy Apostolskiej lub ordynariusza z powodu jakiegoś aktu władzy lub posługi kościelnej albo prowokuje podwładnych do nieposłuszeństwa wobec nich, winien być ukarany interdyktem lub innymi sprawiedliwymi karami.”

„Kanon 1374 — Kto zapisuje się do stowarzyszenia działającego w jakikolwiek sposób przeciw Kościołowi, powinien być ukarany sprawiedliwą karą.”

„Kanon 1376 — Kto profanuje rzecz świętą, ruchomą czy nieruchomą, powinien być ukarany sprawiedliwą karą.”

Mimo tych groźnie brzmiących paragrafów Kościół nie sięga jednak obecnie po tego typu środki piętnujące. Biorąc pod uwagę stosunek deklaracyjnych katolików do dogmatów Kościoła rzymsko-katolickiego szybko mogłoby się okazać, że hierarchowie musieliby ekskomunikować większość członków wspólnoty, a to zagroziłoby w oczywisty sposób pozycji tej instytucji w kraju czy nawet na świecie.

Przeciętny apostata nie może liczyć na tak uroczystą i malowniczą celebry jak w wiekach średnich. Jeśli liczy na jakąś oprawę artystyczną, powinien polegać wyłącznie na swojej inwencji twórczej. Takie Apostazja Party może stać się przyjemną tradycją osób chcących naprawić błąd swoich rodziców. Księża przyznają, że apostazja na życzenie to zjawisko nowe, które zaskoczyło hierarchów Kościoła rzymskiego w Polsce.

Współcześnie apostazję czyli „*actus formalis defectionis ab Ecclesia catholica*” definiuje się jako świadome, dobrowolne i publiczne wyrzeczenie się przynależności do Kościoła.

Uważam, że takie rozwiązanie jest o tyle lepsze, że jest działaniem niezawisłego, wolnego podmiotu wobec instytucji i wyrazem stosunku do niej, a nie na odwrót, czyli działaniem instytucji wobec jednostki, decydującej o jej, bardziej lub mniej przez nią akceptowanym statusie prawnym.

Wielu ateistów czy agnostyków wychodzi z założenia, że podejmowanie jakichkolwiek działań wobec instytucji kościelnej byłoby argumentem świadczącym o tym, że ona ich jeszcze Racjonalista.pl

w jakimś stopniu obchodzi. Jednak coraz większe jest grono tych, którzy stwierdzają, że formalizacja swego stosunku do tej organizacji jest niezbędna. W końcu, czy gdyby ktoś przez pomyłkę zapisał Cię do klubu filatelistycznego, pomimo, że nie zbierasz znaczków, czy nie chciałbyś się z niego wypisać? A gdyby ten klub miał przemożny wpływ na kształt Twojego kraju, niezgodny z Twoimi zapatrywaniami?

Najpopularniejsze powody apostazji wymieniane przez odstępców, poza konwersją, to: chęć postępowania zgodnie z własnym (świeckim) sumieniem; niechęć do instytucji Kościoła czy to ze względu na zaszczości historyczne czy ze względu na dzisiejszą jego działalność; zapisanie w poczet członków Kościoła wbrew woli danej osoby; chęć pozbawienia umocowania Kościoła w statystykach („na papierze” 90% Polaków i Polek to katolicy); definitywna likwidacja nacisków natury obrzędowo-religijnej ze strony rodziny czy społeczności (ślub, rola rodzica chrzestnego, świadka); zapewnienie sobie gwarancji, że pośmiertnie najbliżsi nie sprawią psikusa urządzając pogrzeb katolicki; demonstracja obecności środowiska ateistycznego w naszym kraju, etc.

Oczywiście, gdy decydujemy się na odstępstwo od Kościoła musimy się liczyć różnego rodzaju konsekwencjami takimi jak:

- ostracyzm społeczny (szczególnie w małych miejscowościach);
- konflikt w bardziej tradycyjnych rodzinach, ewentualnie szantaż emocjonalny („moja babcia tego nie przeżyje”);
- wymagania obecnego lub przyszłego partnera życiowego — ślub katolicki albo „do widzenia”.
- porzucenie ogromnej i dobrze zorganizowanej grupy wsparcia, z potężnym zapleczem wspólnotowym i organizacyjnym, z którego można korzystać jeśli się potrafi, nawet wbrew światopoglądowi.

Księża, roztaczając czarne wizje efektów opuszczenia wspólnoty, dość skutecznie manipulują składającymi wnioski „o wypisanie z Kościoła”. Świadczą o tym m.in. dane przytoczone w nr 42 Tygodnika Powszechnego: w tym roku na 61 złożonych w Krakowie wniosków sfinalizowane zostały jedynie 4 (słownie: cztery!).

Co robić, gdy podjęto się decyzję o dokonaniu apostazji?

Jak już zostało wspomniane, apostazja to świadomy, dobrowolny i publiczny akt woli. Aby temu stało się zadość, Ecclesia catholica stawia nam obecnie trzy warunki:

„1. wewnętrzną decyzję odstąpienia od Kościoła katolickiego. 2. wykonanie i zewnętrzną manifestację tej decyzji. 3. przyjęcie do wiadomości tej decyzji przez kompetentną władzę kościelną.” (treść całego dokumentu [tutaj](#)).

W moim przypadku poszło jak z płatka i nie napotkałem żadnych trudności ze strony kościelnych urzędników. W skrócie wyglądało to tak:

1) Pobrałem w parafii chrztu odpis aktu chrztu (10 min. + rozmowa z proboszczem nt. motywacji).

2) Napisałem akt apostazji i umówiłem się telefonicznie z księdzem w parafii zamieszkania (10min.) — nie ma żadnego formularza, to jest nasz własny akt woli (przykład patrz [załącznik](#), pomocny może być też internet: patrz www.apostazja.pl lub www.apostazja.info).

3) Zabrałem dwóch świadków (akurat byli katolikami, ale to nie jest konieczne) i podpisałem razem z księdzem w ich obecności świadków akt odstępstwa (10 min). Pismo przygotowałem w pięciu kopiach: jedną dla parafii zamieszkania, jedną odsyłałą przez księdza z parafii zamieszkania do parafii chrztu, jedną dla mnie, a dwie pozostałe dla świadków na pamiętkę.

4) Teoretycznie parafia chrztu powinna nas pisemnie poinformować o dokonaniu adnotacji dotyczącej naszej apostazji w księgach parafialnych. W praktyce tak się nie dzieje, więc najlepiej po kilku tygodniach przespacerować się tam samemu z własną kopią pisma i upewnić się, czy wszystko zostało sfinalizowane jak należy.

Kwestia świadków jest mocno kontrowersyjna. Kościół wymaga, by ujawnienie aktu woli odbyło się osobiście wobec proboszcza parafii zamieszkania lub parafii chrztu, w obecności dwóch świadków. Co więcej, pojawiają się sygnały, że w niektórych parafiach księża utrudniają apostazję żądając stawiennictwa świadków będącymi rodzicami naturalnymi, bądź chrzestnymi odstępcy, co jest wymogiem absurdalnym np. w przypadku osób, które straciły rodzinę, albo

nie utrzymują z nią kontaktów. Jest to całkowicie sprzeczne ze stanowiskiem środowisk świeckich, które uważają, że tak jak w przypadku każdego innego stowarzyszenia wystąpienie z Kościoła katolickiego powinno odbywać się na żądanie zainteresowanego. Świadkowie są tu zbędni, a wymaganie ich jest sprzeczne z prawem.

W przypadku wystąpienia jakichkolwiek kłopotów ze strony Kościoła, należy zwrócić się o pomoc do najbliższej siedziby Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów.

Jeśli ktoś myśli o całkowitym wymazaniu faktu chrztu z ksiąg parafialnych, to może oddać sprawę do sądu, jednak w tej materii zapadł już jeden negatywny wyrok w NSA w Białymstoku. Nadzieją może być za to wyrok uzyskany przez hiszpańskiego apostatę. Kuria Archidiecezji Walencji pod groźbą kar przewidzianych przez ustawę o ochronie danych osobowych nakazała usunięcie danych osoby, która wystąpiła z Kościoła. Obydwa przypadki obrazują niejednoznaczność uregulowań i szerokie pole do uznaniowości stosowanej przez lokalnych urzędników kościoła.

Kolejnym problemem dla hierarchów jest niechęć do płacenia przez przebywających i pracujących w Niemczech katolików tamtejszego Kirchensteuer („podatku kościelnego”), co na bazie tamtejszych uregulowań prawnych także skutkuje apostazją — ale to temat na odrębny tekst.

Czy to jest odwracalne?

Hierarchowie Kościoła twierdzą, że „sakramentalna więź przynależności do Ciała Chrystusa [...] jest trwałą więzią ontologiczną i nie zostaje umniejszona z powodu jakiegokolwiek aktu lub faktu odstąpienia”. Nie podejmuję się tłumaczenia tej ekwilibrystyki pojęciowej, tym bardziej, że nie ma ona żadnych skutków prawnych, także na mocy KPKan. Oczywiście zawarte sakramenty nie „kasują się”. Byłby to najprostszy sposób unieważniania ślubów kościelnych, które na podstawie konkordatu z 1997 r. skutkują odpowiednim statusem formalno-prawnym w sferze prawa cywilnego. Powrót na łono matki Kościoła może odbyć się jedynie przez zwolnienie z zaciągniętych kar, wyparcie się dotychczasowych poglądów i pokutę. Zwolnienia może dokonać biskup lub upoważnieni księża, w Polsce są to kanonicy i penitencjarze kościoła katedralnego lub kolegiackiego.

Zobacz także te strony:

[Apostazja czyli wystąpienie z Kościoła](#)

[Jak zostać ekskomunikowanym](#)

[Jestem odchrzczony](#)

[Watykan ułatwia apostazję](#)

[Kościół Katolicki a ochrona danych osobowych](#)

Łukasz Dąbrowiecki

Członek zarządu Oddziału Krakowskiego PSR, pracownik NGO

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-12-2007 Ostatnia zmiana: 23-12-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5665) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5665>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl